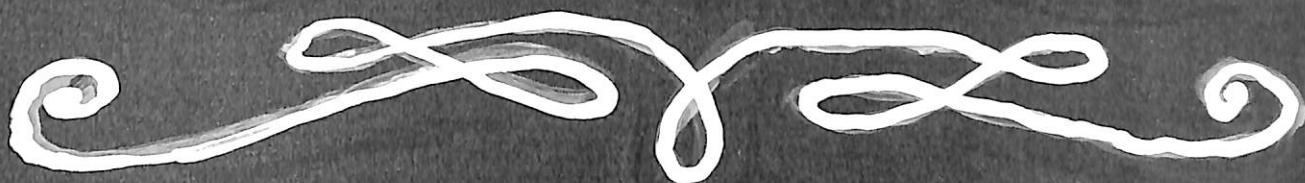




Klara~jej

historia...



①

ANATSTAZAJA MATUSIAK UCZENNICA
KLASY SIÓDMEJ ZSPIP IM. JANA PAWŁA II
W CZECHACH



Nazywam się Anastazja Matusiak i jestem uczennicą klasy VII w Zespole Szkoły Podstawowej i Przedszkola im. Jana Pawła II w Czechach, niedaleko Zduńskiej Woli. Dowiedziałam się o konkursie „Rodzinne historie”, organizowanym przez Muzeum Miasta w Zduńskiej Woli, od pani Ewy Pędziwiatr, mojej nauczycielki historii, która zachęciła mnie do udziału.

Zdecydowałam się napisać historię Klary Smiechow, która, chociaż nie była członkiem mojej rodziny, stała się dla mnie niezwykle bliska. Materiały na ten temat gromadziłam wcześniej na inny konkurs, „Nasi sąsiedzi Żydzi”. Podczas wizyty w muzeum w Zduńskiej Woli, pan Daniel Buszyński pokazał mi zdjęcia Klary Smiechow i jej przyjaciółki Kazi Krajczyńskiej oraz przedmioty pozostawione przez nie. Podczas wywiadu z babcią sąsiadką na temat Żydów w Zduńskiej Woli, okazało się, że ma ona książkę, która należała do Klary.

Była to „Ania z Iechickich pól – Dzieciństwo” autorstwa Marii Dunin-Kozickiej. Na odwrocie obwoluty był napis „własność Klary Smiechow”. Ta książka, pożyczona córce pani Broni-gosposi Smiechowów, została ofiarowana siostrom babci Fredzi, a później trafiła do niej. Kiedy opowiedziałam babci historię Klary i Kazi, podarowała mi ją. Dla mnie jest to jedna z najcenniejszych rodzinnych pamiątek.

Rodzina to nie tylko krewni, bliźni i dalsi, ale także ludzie, których kochamy i którzy są nam szczególnie bliscy. Mam dwie przyjaciółki, które nie są spokrewnione ze mną, ale znamy się prawie przez całe życie i jesteśmy sobie bliskie jak siostry. One są dla mnie jak rodzina. Od kiedy poznałam historię przyjaźni Żydówki Klary Smiechow i Polki Kazi Krajczyńskiej, czuję, że Klara jest mi szczególnie droga.



Klara urodziła się 16 czerwca 1923 roku, cztery lata po mojej prababci Anastazji, która również urodziła się 16 czerwca, ale w 1919 roku. Obie uwielbiały książkę o Ani z lechickich pól. Klara mogłaby być moją prababcią, dlatego przyjmę ją w moim sercu jako taką.

Książka jest stara, pożółkła, okładka ma przetarte rogi, a obrazek na stronie tytułowej jest wyblakły. Napis na odwrocie okładki wykonany ołówkiem jest spłowiały. Zamaszczym pociągnięciem młoda dziewczyna oznaczyła swoją własność. Klara to piękne imię. Lubię myśleć, że jej rodzice, pochodzący ze wschodu Polski (obecnie tereny Białorusi), lubili w dzieciństwie „Dziadka do orzechów” i dlatego dali swojej pierworodnej córce to imię. Klara była córką Jewsieja Smiechowa i Mejty z domu Hurwicz. Jej rodzice byli zamożnymi Żydami. Urodziła się w Zduńskiej Woli i mieszkała tu w pięknym mieszkaniu pod numerem 12 przy ulicy Piłsudskiego 5 (obecnie Łaska) aż do września 1939 roku.

Mieszkanie ich było pięknie urządzone. Posiadali bardzo dużo książek, zwłaszcza polskich. Dziadkowie Klary ze strony matki, Hurwiczowie Abram i Fradel, przybyli z Nowogródka (dzisiejsza Białoruś). Mieli tam ogromny majątek, ale po rewolucji wszystko stracili i przyjechali do Zduńskiej Woli. W domu mieli samowar, który ze sobą przywieźli. Na podwieczorek parzyli w nim herbatę i podawali na spodeczku konfitury. Do tego serwowali pyszną chałkę, tejglah czyli ciastka z orzechami albo letach ciasto miodowe. Czasami jedli szarlotkę, którą piekła ich gosposia pani Bronia.

Ojciec Klary wraz z teściem Abramem Hurwiczem prowadził fabrykę włókienniczą na Dąbrowskiego 10. „Produkowano tam tkaniny wełniane i półwełniane, wykorzystując w tym celu pracę 141 robotników, pracujących na 82 krosnach oraz posiadając jedną z większych sił mechanicznych, tj. 50 KM. W okresie II wojny światowej część krosien została przekazana do innych fabryk, a przedsiębiorstwo weszło w skład firmy Vetag. Po zlikwidowaniu Vetag-u w 1942 r. fabryka została przekazana Niemcowi Józefowi Peschges, w której urządzono suszarnię warzyw i owoców. Po wojnie i przejęciu przez Centralę Ogrodniczą „Spotem” zachowano funkcję suszarni. W 1948 r. zabudowa fabryczna włączono w skład Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego z przeznaczeniem na skład surowców oraz siedzibę straży



fabrycznej i pożarnej”. Dzisiaj tam jest klub sportowy, gdzie ćwiczę gimnastykę. Kiedy chodzę po salach, wyobrażam sobie, że Klara odwiedzając ojca też tam bywała.

Życie Klary było szczęśliwe. Rodzice bardzo kochali ją i jej młodszą siostrę Gienie. Żyli w dostatku. Dziewczynki miały wiele zabawek i pięknych książek. Klara uwielbiała czytać. W pięknych opowieściach odnajdywała świat, w którym była kochana i akceptowana. Czuła się jednak bardzo samotna, gdyż nie miała przyjaciół, do czasu gdy poznała Kazię.

Kazimiera Krajczyńska urodziła się w Łodzi w 1921 roku, ale przeprowadziła się do Zduńskiej Woli. Jej rodzice nie byli bardzo zamożni, mieszkali w małym domku we wsi Osmolin. Miała troje rodzeństwa. Dziewczyny poznały się, gdy rozpoczęły naukę w szkole średniej. Klara i Kazia chodziły do Państwowego Gimnazjum Koedukacyjnego im. Kazimierza Wielkiego w Zduńskiej Woli, które funkcjonowało od 1921 roku. W latach trzydziestych XX wieku wprowadzono dwustopniowe nauczanie w szkolnictwie średnim i wtedy powstało czteroletnie gimnazjum i dwuletnie liceum jako jedna placówka. Dziewczyny uczęszczały do gimnazjum przez 3 lata. Czwartej klasy nie zaczęły, bo wybuchła wojna. Rodzice Kazi nie mieli wystarczających dochodów, by opłacić wszystkie wydatki związane z edukacją córki, dlatego udzielała ona korepetycji z matematyki, aby zarobić pieniądze na książki i pomoce do szkoły.

Kazia często odwiedzała Klarę, która mieszkała w pobliżu gimnazjum. Jadała u nich obiady i podwieczorki. Tam po raz pierwszy piła gorącą czekoladę.

Klara nie była lubiana w szkole. Była ruda, krępej budowy i miała jasną cerę z piegami. Koleżanki odrzucały ją również dlatego, że była Żydówką. „Jak możesz kolegować się z tą Żydówką” - pytały inne panienki. Nigdy nie zapytały przy nauczycielu, wiedziały, że byłyby relegowane ze szkoły. To była dobra, żeńska szkoła. Antysemityzm był niedopuszczalny. Może dlatego z Klarą przylgnęłyśmy do siebie, była dobra, lojalna i serdeczna”. Początkowo Klara była nieufna, przed Kazią nie miała innej przyjaciółki, ale z czasem była jej bardzo wdzięczna za to braterstwo, bardzo się do siebie zbliżyły. Dziewczyny spędzały razem dużo czasu. Uczyły się,



czytały te same książki, chodziły do parku i cukierni Michałaka. Kazia obserwowała też życie religijne rodziny, przygotowania do kolacji szabasowej. Porządki rozpoczynano już od czwartku, pani Bronia polerowała klamki i srebra stołowe. W piątek od rana z matka Klary gotowały i piekły, same rarytasy. Kazia na kolacji nigdy nie była, ale smakołyków próbowała. Klara przy różnych okazjach obdarowywała Kazię prezentami. Były to porcelanowe bibeloty, wazoniki. Wkładała do nich kwiatki albo dropsy.

We wrześniu 1939 roku koło 3 lub 4 cała rodzina Klary wyjechała do Baranowicz, koło Nowogródka, w rodzinne strony Hurwiczów. Przed wyjazdem Klara wynajęła dorożkę i pojechała pożegnać się z Kazią. Podarowała jej kilka książek, słowników, chciała, aby z nią pojechała do mieszkania i zabrała co chce. Matka Kazi nie pozwoliła na to. Była pewna, że wojna zaraz się skończy, a Smiechowicze powrócą do swego mieszkania. Tak się nie stało. Przyjaciółki ścisnęły się płacząc, niepewne jutra. Nie wiedziały, że widzą się ostatni raz.

Z Baranowicz Kazia otrzymała ostatnią wiadomość od Klary. Nie знаła jej dalszych losów. Po wojnie szukała jej przez Czerwony Krzyż. Nie znalazła...

Choć Kazia do swojej śmierci nie wiedziała, co się stało z Klarą, zachowała jednak pamięć o niej w sercu. Miała też wiele pamiątek, które po jej śmierci Zofia Kraszewska, córka Kazi, podarowała naszemu muzeum.

Dzieje rodziny Klary w okresie od 1939 do 1942 nie są znane. Ślad pojawia się dopiero w 1942 roku. W lipcu tego roku Klara, Gienia i ich ojciec trafili do łódzkiego Getta. Prawdopodobnie byli przetransportowani z innego mniejszego getta z okolic Łodzi, które były likwidowane w lipcu i sierpniu 1942 roku. Mama i dziadkowie już wtedy nie żyli. W sierpniu 1944 roku wszyscy troje zostali wywiezieni do Auschwitz, gdzie zginęli w komorze gazowej. Tata Klary podał inne daty urodzenia własną i córek w getcie, wszystkich odmłodził. Może było to potrzebne, aby zyskać lepsze racje żywnościowe, a na pewno, aby zyskać szansę na przeżycie.

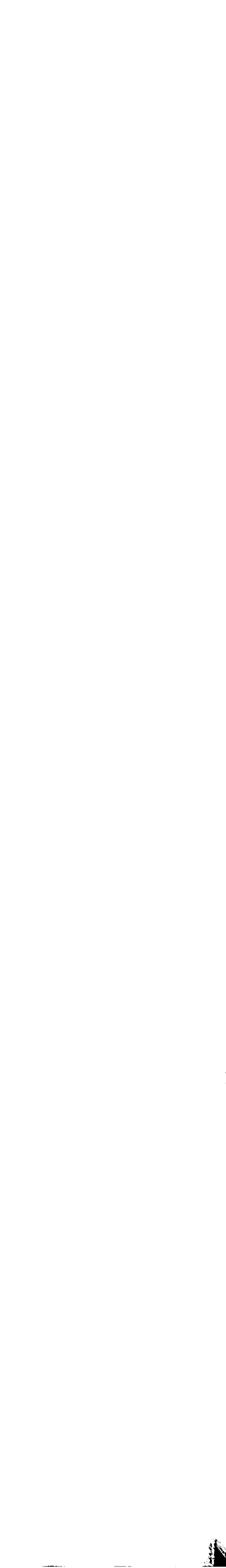


Cieszę się, że mogłam opowiedzieć historię przyjaźni Klary i Kazi. Będę już zawsze o nich pamiętać i nosić je w sercu. To było wprost niezwykle, że zupełnie przypadkiem natrafiłam na pamiątkę po Klarze, którą miała moja sąsiadka. Jakby sama Klara chciała, żeby do mnie trafiła. Tę książkę zachowam na zawsze. Myślę, że dla Klary była tak cenna, gdyż losy Ani z lechickich pól przypominają historię życia jej dziadków i mamy – uciekinierów z nowej socjalistycznej Rosji.

Klara, jak wcześniej napisałam, stała się częścią mojej rodziny. Myślę o niej jak o mojej prababci. Kazia miała rodzinę, która będzie o niej pamiętać i wspominać ją. Klara i jej rodzina zginęli, dlatego ja jako jej prawnuczka z serca zachowam wspomnienia i pamięć o niej. Załącznikiem do mojej pracy są obrazki, które wykonałam sama oraz zdjęcie książki, która należała do Klary.

Przypisy:

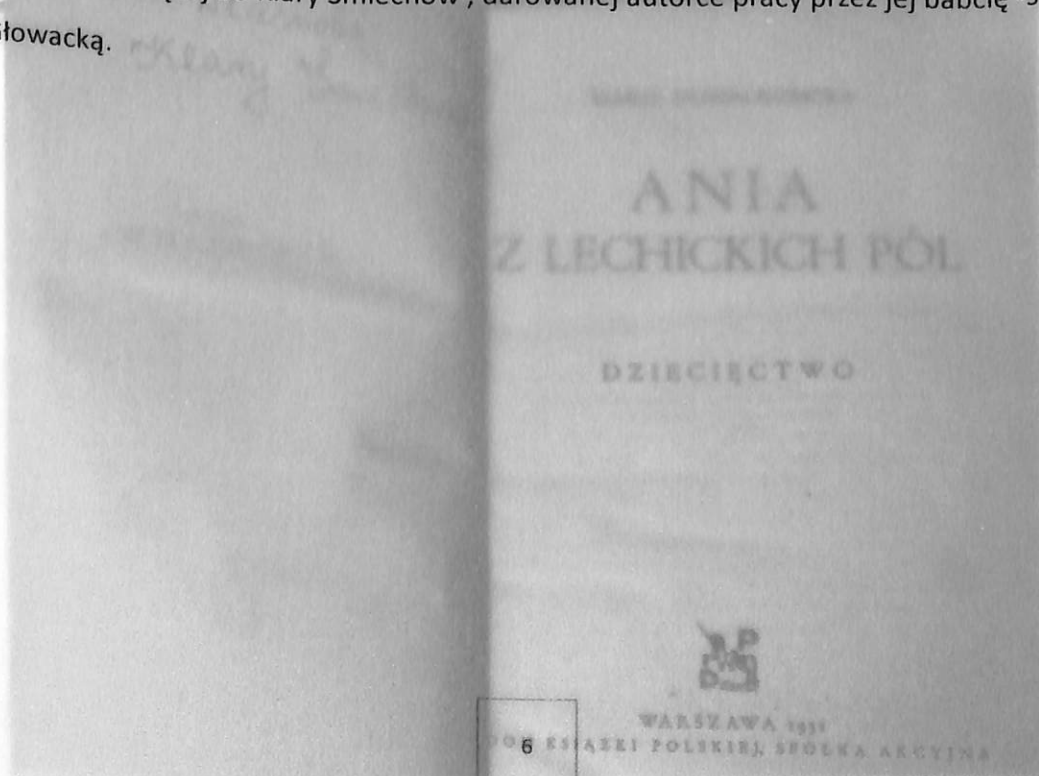
1. Dane wynikające z karty meldunkowej nr 2555/30 w zasobach Muzeum Historii Miasta Zduńska Wola.
2. Wspomnienia Kazimierza Krajczyńskiej – Marek Miller, *Europa według Auschwitz Litzmannstadt Getto*, Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau, Oświęcim, 2009.
3. Informacje z opracowania *Zduńska Wola Industrialna perełka*.
4. Wspomnienia Kazimierza Krajczyńskiej – Marek Miller, *Europa według Auschwitz Litzmannstadt Getto*, Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau, Oświęcim, 2009.
5. Wspomnienia Kazimierza Krajczyńskiej – Marek Miller, *Europa według Auschwitz Litzmannstadt Getto*, Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau, Oświęcim, 2009.
6. Wspomnienia Kazimierza Krajczyńskiej – Marek Miller, *Europa według Auschwitz Litzmannstadt Getto*, Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau, Oświęcim, 2009.



1. U góry szkolne zdjęcie Klary i Kazi – ze zbiorów Muzeum Miasta Zduńska Wola
(Klara po lewej stronie, Kazia po prawej)



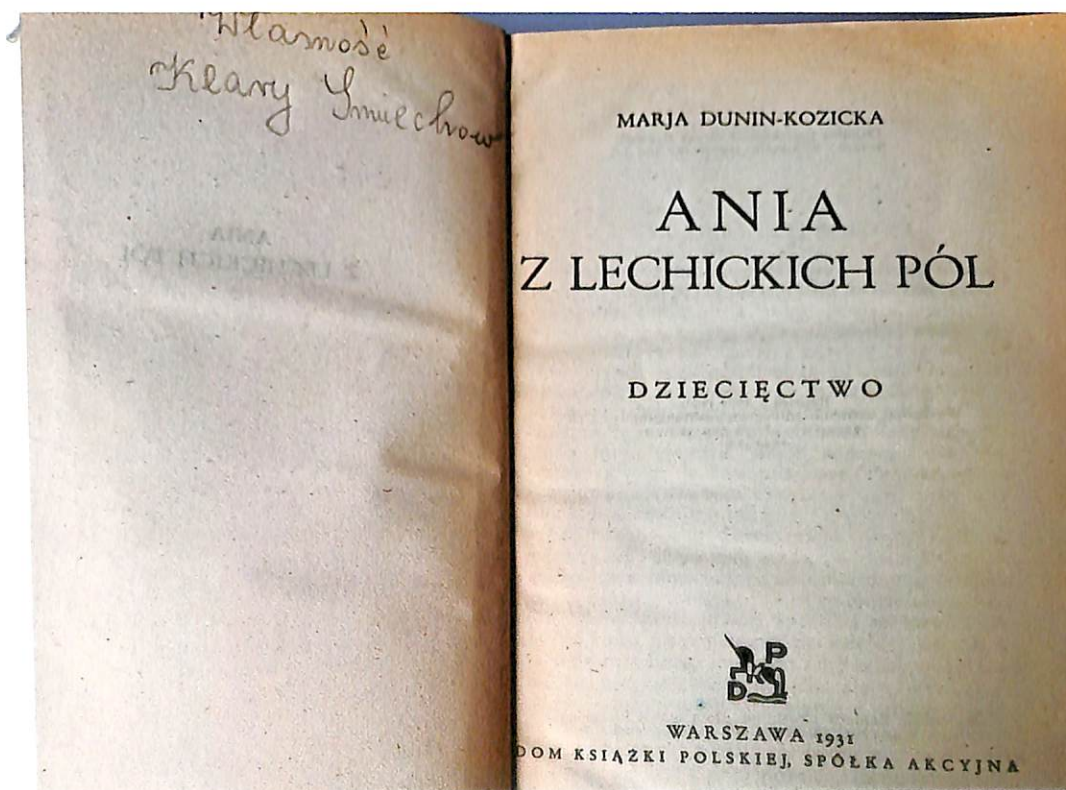
2. Zdjęcie książki należącej do Klary Smiechow, darowanej autorce pracy przez jej babcię -sąsiadkę Alfredę Głowacką.



J.

Alfred G. S. S. S. S.

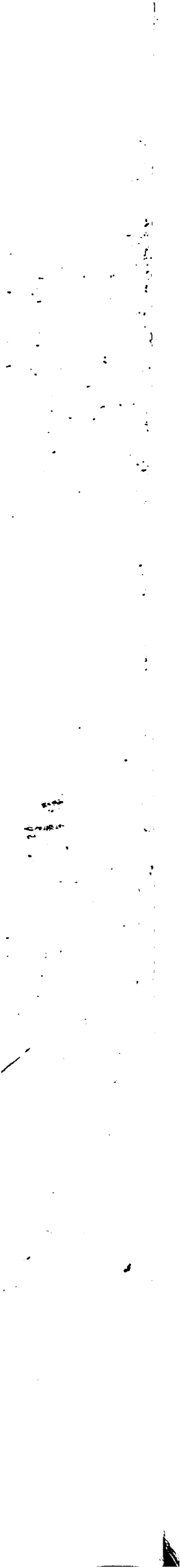
S. S. S. S. S.





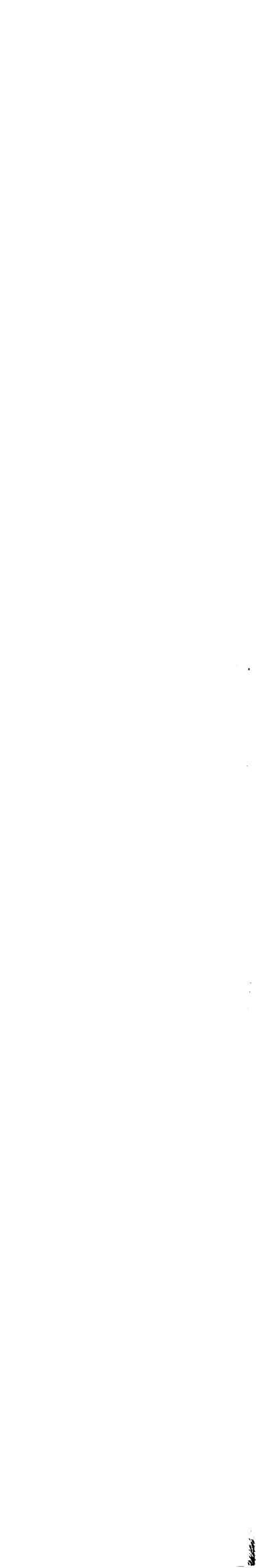
3. Rysunek wazonika z różą, który Klara darowała Kazi - ze zbiorów Muzeum Miasta Zduńska Wola- wykonany przez Anastazję Matusiak.





4. Rysunek wazonika z dziewczynką niosącą koszyczki, który Klara darowała Kazi - ze zbiorów Muzeum Miasta Zduńska Wola- wykonany przez Anastazję Matusiak.





5. Rysunek porcelanowych dzwonek kwiatów – bibelotu , który Klara darowała Kazi - ze zbiorów Muzeum Miasta Zduńska Wola- wykonany przez Anastazję Matusiak.



